

Kuryer Poznański.

Nr. 147. Redaktor odpowiedzialny: Sobota, 1 lipca 1876. Ludwik Gayzler. Rok V

Przedpłata kwartalna na Kuryera Poznańskiego

wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fenigów, w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fenigów, w Austrii i Węgrzech 6 guldenów we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków. — W innych krajach cena prenumeracyjna Poznańska z dołączeniem odnośnego portoryum.

Przedpłata przyjmuje wszystkie ces. i król. urzędy pocztowe, w Poznaniu ekspedycja Kuryera Poznańskiego w drukarni Jaroslawa Leitgebra przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, jako też następujące agencje:

Pan J. Afeltowicz, Chwaliszewo 13.	Pan Feckert jun. róg Berlińskiej i Młyńskiej ul.	Pan M. Leitgeber i Sp., plac Wilhelmowski 3.	Nr. 17, jako też następujące agencje:
S. Aleksander, Sw. Marcin 11.	M. C. Hoffmann, narożnik Starego Rynku i Nowej ulicy.	J. K. Nowakowski, Półwiejska ul. 2.	Pan K. Reyzner, ul. Wodna i róg Garbar.
Izidor Busch, Sapieżyński plac 1 i 2.	Hummel, Wrocławska ul. 9.	Pani Pawłowska, Wrocławska ul. 6.	Robert Seidel, Sw. Marcin 57.
T. Daszkiewicz, księgarnia Wodna ul. 28.			Edward Stiller, Sapieżyński plac 6.

Abonentom miejscowym za opłatą 50 fenigów kwartalnie odsyłamy „Kuryera“ codziennie do domu. Cena ogłoszeń (inzeratów) wynosi od wiersza drobnego druku (sześćo-lamowego) 15 fenigów, reklam 30 fenigów; tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

Expedyca „Kuryera Poznańskiego“ w Poznaniu przy placu Wilhelmowskim w drukarni J. Leitgebra.

POZNAŃ, 1 lipca.

Rzecz dziwna, że po tém, co wczoraj doniosły telegramy, dzisiejsze największe gazety wyrażają jeszcze nadzieję tak londyńskiego jak i francuskiego rządu, że utrzymanie pokoju między Serbią a Turcją jest możebne, a urzędowe organa na wysięgi zapewniają świat, iż rządy zrobiły wszystko co tylko mogły, aby przeszkodzić wybuchowi wojny. „Nasz reprezentant w Białogrodzie“ telegrafuje urzędowo z Petersburga, używając do ostatniej chwili na wyraźny rozkaz samego króla wszystkich wpływów, aby księcia Milana utrzymać od przekroczenia granicy — niestety bezskutecznie. Książę oświadczył stanowczo, że warty przez ludność, nie może w żaden sposób przypatrywać się obojętnie wypadkom w sprawie i gwałceniu granicy serbskiej przez Turcję, gdyby się Turcja była zgodziła na żądanie stawione po raz pierwszy w r. 1839 (jak obszerniej piszemy pod właściwą rubryką) obecnie po raz czwarty przedkładane, gdyby ją uznała księcia Milana wicekrólem Bośni zachowaniem wszystkich praw sułtańskich, można było snadnie wszelkim zamieszkom zapobiedz powstaniu koniec położyć.

Z takimi propozycjami, poafnie Turcyi zaomunikowanemi, miał się Christicz udać do Carogrodu, ponieważ jednakże Turcyi w żadne z Serbią nie chciała się wdawać układy — przeto książę uledek musiał naciskowi ludu, koniecznie się udając. Ultimatum serbskie wysłał już, jak z Białogrodu donoszą, do Konstantynopola a dzisiaj z pewnością W. Porcie je wręca. W Serbii pojawiła się obawa, aby snąc wojnę, nie chcąc być zaczepioną, sama wojenną rozpoczęła kroków, atoli Turcyi z politycznych względów wstrzymała się od wszelkiej interwencji i czekać będzie aż ją wypadki zmuszą do interwencji. Politische Corr. donosi w końcu, że w tymczasie serbsko-czarnogórskie już przed tygodniami zawarte zostało, i że Rumunizacja pokojona ruchami floty turkiczej na morzu udała się do mocarstw gwarantujących testem.

Od pewnego czasu krążą pogłoski, którym przypisują, drugi raz znów je podnoszą, jawne Carogrodzie lada chwila wybuchnąć miało powstanie ministerjalne. Nie mamy do tej

chwili pewnej wiadomości, atoli łatwo się domyślić, że pytanie, jakie stanowisko rząd turecki w obec Serbii zająć powinien: czy się do ustępstw skłonić, czy też rozstrzygnięcie sprawy mieczowi zostawić, — że to, powtarzamy, pytanie łatwo mogło w gabinecie carogrodzkim doprowadzić do seysy; może też być, że stronnictwo wojenne chciało w ten sposób tylko zademonstrować i zastraszyć sułtana, aby go uczynić powolniejszym i przychylniejszym dla zamiarów swoich. Tego samego rodzaju jest wiadomość o pewnym chłodzie, jaki wieje między dworem wiedeńskim i petersburskim. Któż o tém nie wie, że interesa Rosyi na Półwyspie bałkańskim wprost są przeciwnie interesom monarchii habsburskiej i że z tego powodu serdeczności pomiędzy dwoma cesarzami w Reichstacie ani szczerości i otwartości nie będzie, że tam mowa na to będzie używana, aby zakryć myśli swoje. To też nie zadziwiła nas bynajmniej wiadomość podana przez niektóre dzienniki, jakoby zjazd w Reichstacie miał być odroczony... ad calendas graecas. Przeciwnie wschodniej polityce hr. Andrassego podnosi się nawet opozycja i ostra krytyka ze strony Węgier, które na stronę Niemiec przechylać się zdają. W tej opozycji i krytyce przebiega się wyraźna niechęć ku Rosyi i brak zaufania do Anglii, z czego naturalnie korzystają Niemcy i książę Bismarck. Urzędowy telegram petersburski celnie temu wszystkiemu kłam zadaje, donosi, że kołom dworskim i urzędowym wydano już rozporządzenia, z których się pokazuje, że zjazd bezwątpienia w oznaczonym czasie nastąpi.

W tejże kwestyi odzywa się i moskiewski organ Nord, wychodzący w Brukseli i mający po swojemu wodę. Z miną niewiniątka list ten moskiewski głosi światu, że wierzy w utrzymanie pokoju; przyszedł okazać, czy gwałtowne przerwanie tej pacyfikacyjnej roboty większą korzyść przyniesie chrześcijaństwu, Europie i Turkom przyniesie korzyść. Mocarstwom wiele na tém zależeć powinno, aby w ścisłym działaniu ze sobą porozumieniu; zasada, której się trzymać powinny, jest system nieinterwencji, wszelako gdyby wojna ta wyrodzić się miała w jakąś walkę zdziczenia, grożącą ogólną zagładą, natenczas miałyby Europa obowiązek wkroczyć w tę sprawę i walce koniec położyć. W ten sposób Nord stara się Europę przygotować na ewentualne wmięszanie się Moskwy w sprawę wschodnią.

W Anglii, w odmienny zupełnie sposób jak w innych krajach, posłowie interpelują ministrów w każdej sprawie mającej związek ze sprawą wschodnią, aby kraj miał autentyczne o wszystkich wiadomości. W czwartek markiz Hartington w Izbie niższej, lord Granville w Izbie wyższej interpelowali ministerstwo o stanowisku Serbii, wczoraj Dielke zapytał w Izbie niższej czy prawdą jest iż Wielki książę Włodzimierz wraz z generałem Fadejewem znajduje się w armii serbskiej nad granicą turecką. Podsekretarz stanu Bourke, oświadczył, że o ile rządowi wiadomo, pogłoska ta jest bezzasadna.

Nakoniec wspomnieć nam jeszcze należy o południowych Węgrzech, gdzie Serbowie znaczną rozwinęli czynność. Faktem jest że tam agitacja panslawiści, i że zasiew ich pada na przygotowaną rolę — wszelako to co się tam dzieje, nie usprawiedliwia bynajmniej nienawiści z jaką dzienniki węgierskie uderzają na gwałt i szewczą rządem na Słowian. Rząd austriacki jest zupełnie przygotowany na wszelkie możliwe następstwa, wydano wszelkie rozporządzenia, aby w daną chwilę granice monarchii hermetycznie zamknąć i po nad werbownikami roztoczyć zdradne sieci. Nie tylko pułki liniowe mają już przeznaczone nad granicą miejsca, ale nawet obrona krajowa mianowicie węgierska otrzymała już rozkaz, aby była w pogotowiu. Oprócz tego ma być posłany oddział zandarmeryi w okolice, nawiedzone przez wysłańców Omladiny. Słowem rząd austriacki tak wszystko przygotował, że bez ogłoszenia stanu oblężenia, którego się domagają węgierskie organa, może czekać bezpiecznie dalszych wypadków.

* O opuszczeniu więzienia gnieźnieńskiego przez Najprzewieleb. księdza Biskupa Janiszewskiego odbieramy szczegóły następujące:

Gniezno, 30 czerwca.

Dziś o godzinie 4 1/2 opuścił JW. ksiądz Biskup Janiszewski więzienie gnieźnieńskie. Z więzienia udał się wprost do katedry, gdzie się przed Najsw. Sakramentem gorąco modlił. Zebrała się gromadka wiernych, aby przyrzec się temu, który po raz drugi już z godnością przebył długie więzienie dla Chrystusa. Zgiełkli-

wych przyjmował i owacy nie było na wyraźne żądanie wysokiego dostojnika i trzeba było używać fortelów, aby uchylić to, co się sprawie i jego dostojnej osobie słusznie należało. Niech jednak rząd wie, że tak wyznawców, jak współczujących z nimi zachowanie świadczy o dobrém zrozumieniu wyrazu „ofiara.“

Z katedry udał się JW. ksiądz Biskup do długoletniego przyjaciela swego, księdza oficjała Dorszewskiego, dokąd towarzyszyło mu już całe grono duchowieństwa gnieźnieńskiego. Widok był wzruszający. Ksiądz oficjał, jak wiadomo, paraliżem dotknięty, kazał się naprzeciw gościowi wywieść na wózek aż do swego ogródka. W imieniu duchowieństwa przemówił ksiądz prob. Budziak, poczem odpowiedział ksiądz Biskup słowami pełnymi siły, wymowy i gorącej zachęty do wytrwania.

Ksiądz Biskup ma 8 bm. termin w sprawie dyspensy jakiejś, rzekomo kiedyś udzielonej, a nadto na 20 termin w Berlinie z powodu odprawionych tamże mszy św. prywatnych.

KORESPONDENCJE KURYERA POZN.

Gniezno, 29 czerwca.

(X.) Przedwczoraj Towarzystwo Przemysłowe odbyło swą zabawę w lasku Jelonka. Wymarsz przy odgłosie muzyki nastąpił o 2 godzinie z południa. Publiczność miasta Gniezna wzięła w niej bardzo żywy udział, a nawet członkowie, których nigdy na posiedzeniach zwyczajnych nie ujrzysz, punktualnie na zabawę sięstawili. Program zabawy przez dyrekcją z góry ułożony był bardzo urozmaicony. Koncert, gry przeróżne, loterya fantowa i wreszcie „dla młodzieży „niezbędne“ piosenki składały się w jedną całość zadowalniającą wszystkich. Wieczorem zajaśniały lampiony liczne a sztuczne ognie nadawały laskowi czarowny widok. Szanownemu Prezesowi, gospodarzom majówki i zabawy należy się publiczne podziękowanie.

Towarzystwo Przemysłowe gnieźnieńskie nie było reprezentowane na zjeździe w Kościanie, jak się z gazet pokazuje. Jest jednak rzeczą pewną, że na Walnem Zebraniu obrano osobnego delegata w osobie p. K. Widocznie nagłe jakieś przeszkody, nie pozwoliły mu wziąć udziału w obradach kościańskich.

SŁOWIANIE

Tureckiem i austriackiem panowaniem.

Wzruszenia i wspomnienia z podróży.

Rozdział siódmy.

Serbia.

(Ciąg dalszy. Zobacz Nr. 141.)

IV.

Zjawisko na parowym statku.

Był to ja w końcu dosyć pogodźliśmy się z naturalistą, który w gruncie dobrodusznym był człowiekiem, ile razy nie mówił o ry: ale dziennikarz wiedeński straszliwie wydrążył. Na domiar nieszczęścia chciał Wagneryzmu nawrócić. Potem, kiedy i z rozstąpieniem nie chciał słuchać i przyszłości, chciało mi tłumaczyć two przyszłości; nie a nie go nie i już mnie tak był zniecierpliwiał, że się odwrócił i unikał jego towarzystwa, był nie spostrzegł obok niego pięknej pazurek, kształtną, bardzo miłą i rozmową do jego córka. Rumieniła się z nieodwiedziem, ale ta dziewczyna lekliwość, tak jej wiekowi i pochodzeniu, nie odejmuwajnym i swobodnym jej ruchom. Wysockie płochliwa głębiej z żywością ruchów. Patrząc na nią, zapomniałem o dziennikarzu, pozostając w pamięci o jego pozłacanych hejnotów. Byłem pod prawym okiem.

Chusteczka biała wełniana, robiona na drutach, okrywająca szyję i piersi, przetrzymana była szpinak z ogromnym portretem jej od siedmiu lat narzeczonego, podporucznika Hermana z twarzą szeroką i wąsatą. Pudełko na motyle, zielnik, książeczka do notatek podróży, album do rysunków i lornetka, obwieszona na niej były do koła nie bez pewnego wdzięku. Jednym słowem, można było patrzeć na nią, stracić zupełnie głowę.

Nim się wjechaliśmy w sławny wóz, którym płynie Dunaj, zbliżyłem się do niej wraz z Serbem, aby podziwiać razem czarowny widok, który go poprzedza. A ponieważ usiłowałem zawiązać z nią rozmowę w języku niemieckim, odezwała się do mnie z pięknym uśmiechem: Je peux français. Rozmawiała potem w moim języku z początku zwolna, uważnie, nie ze wszystkim może poprawnie, ale zawsze z niemałym powabem.

Czy pudełko na owady zawierało już jakich mieszkańców, nie wiem, ale album do rysunków było dziewiczej białości, kiedy mi je podała i rumieniła się prosząc, żebym w niem zrobił szkice malowniczych ruin Golubacza, obok którego płynęliśmy właśnie.

Zwróciła się z prośbą tego samego rodzaju i do Serba w języku niemieckim mieszając tyle wyrazów francuskich, że sądziłem z początku, że to było z grzeczności dla mnie, ale się dowiedziałem potem, że to był wiedeński sposób mówienia po niemiecku.

Serb, który nie zdawał mi się wcale, jak ja, olśniony jej wdziękami, z największą jednak grzecznością wpisał do jej albumu kilka wierszy z wierszy piosenki swojego kraju.

Daj mi serce, daj mi ruku
Da ja mogu spawati itd.

Syrena zarumieniła się, przeczytawszy wpisane tłumaczenie i rzekła: „Jeżeli ludzie proszą,

którzy nie byli tak szczęśliwi, aby otrzymać nieocenione dobrodziejstwo wyższego kraju, są tak delikatni w wyrażeniu swoich uczuć, jacyż muszą być kawalerowie w pańskim kraju.“ — „Galantami nie jesteśmy wcale, cokolwiek szorstko odezwał się Serb, wybieramy sobie pocziwają dziewczynę z pocziwają rodziny i kochamy ją jak żonę, szanujemy jako matkę naszych dzieci; a dzieci nie odzywają się nigdy do żony ich ojca, nie pocałowawszy jej w rękę. Ot! i cała nasza galanteria serbska.

Rozdział ósmy

Bułgaria.

I.

Sprzeczką co do pochodzenia.

Lewa strona Dunaju zaczyna być rumuńską niedopływając do wyspki Ada-Kale, zajętej przez Turków. Tu Rumunia leży na przeciw Serbii. Na drugi dzień rano Serb nam pokazał nie wielką rzeczkę Timok, która oddziela owe nawpół niezależne państwo od Bułgarii, prowincyi wprost rządzonej przez administracją sułtańską, która bynajmniej nie jest z tego ani dumna, ani spokojniejsza od innych. Liczba Bułgarów podnoszoną jest do pięciu milionów.

Zajmują oni sami, albo prawie sami przestrzeń, leżącą od Dunaju i od Dobruczy na północ aż do Bałkanów. Bałkany są na południe, Serbia na zachód, a na wschód morze czarne. W części wyższej Albanii Bułgarii znajdują się pomieszani z Serbami i Albańczykami. W Tracji i Macedonii Bułgarii są pomieszani z Grekami.

Byliśmy mocno zdziwieni, słysząc Węgra i Serba reklamujących dla siebie Bułgarów, choć nie jako rodaków, ale jako wspólnego pochodzenia z nimi. Pierwszy opierał się na tém, że lud, który między

VI a VII wiekiem osiadł między Bałkanami a Dunajem, pochodził z Azji i był spokrewniony z Madziarami i Ugromi. Serb nie zaprzeczał wprawdzie temu historycznemu podaniu, ale wedle niego emigracja hungaro-bułgarska była mało liczną i prędko bardzo zaginęła w masie słowiańskiej, która zajmowała już kraj ten i o której jest historyczna wzmianka jeszcze przed przyjściem Bułgarów. Stawiał jako dowód, że Bułgarzy bardzo szybko zapomnieli swego języka azyatyckiego. Uczeń mają wielkie trudności znalezienia jakichkolwiek śladów tego języka w narzeczu słowiańskim, używanem w tych stronach dzisiaj, a którego właściwości zdają się, że przedjętoby wyrobione zostały pod wpływem rumuńskiego języka.

Węgier rozmawiając o tém wszystkim, głównie zwracał się do Anglików, ogłaszając swoje przekonania; w gruncie nie wiele zdawał się przywiązywać wagi do Bułgarów, byli oni dla niego tępym samem, co Serbi, albo Rumuni. Ze swej strony Serb objawiał swój sposób widzenia mnie szczególnie, dla którego zdawał się mieć najwięcej sympatyj i zaufania. My zaś chcieliśmy przeprowadzić do dyskusyi z sobą dwie przeciwne strony, ale nam się to nie udało. „Na co? odzywała się jedna i druga z rodzajem pogardy, czyż ja naprzód nie wiem, co pan powiedzieć mi może.“ Próbowaliśmy tedy zwrócić się gdzieindziej, aby czegoś więcej dowiedzieć się w tej kwestyi i zaczęliśmy lekarza, Bułgara rodem i nauczyciela wracającego z Pragi, również Bułgara, ale obydwa odpowiedzieli nam bez najmniejszego wahania się: „Jesteśmy Słowianie.“

Doktor dalej jeszcze poszedł, zaprzeczał nawet pochodzenia azyatyckiego przychodniom z Wolgi nad Dunaj: „aby udowodnić,“ mówił on, ich mniemany azyatycki początek, przytaczano niektóre zwyczaje pierwsiastkowych Bułgarów, jak na

Nam się zdaje, że wszelkie narady i rezolucje przez 4 lata powtarzane, do żadnego praktycznego rezultatu nie doprowadzą, jeśli na miejscu nie utworzy się zastęp ludzi dobrej woli. Znających się istotnie na potrzebach przemysłowców.

O naszych towarzystwach przemysłowych i ich działalności bardzo ujemny wypadnie wyrok, a wartości ekonomistom zbadać symptom tej choroby. Innego rodzaju towarzystwa jako Spółki, Kółka właściciarskie rozwijają się korzystnie, być może dla tego, że ich cel nie jest tak rozdzielony, ale prosty i jasny, gdy tymczasem towarzystwa przemysłowe mają być wszystkiemi dla wszystkich, a najmnie przemysłowcom dają nauki i fachowego objaśnienia.

Nadto rada przemysłowa przyjmując jako zasadę „niewpływanie na prawodawstwo przez nysłów” prawie dusi w kółce dziecko, hamując jego rozwój, co najmniej, niedziw przeto, że nasze towarzystwa są podcięte i blade, gdy tymczasem w Niemczech i Francji z całą czerstwością i świadomością siebie się rozwijają.

Praga, 29 czerwca.

(Wybór burmistrza. — Walka w Serbii.)

(XX) Wczoraj po południu odbył się wybór nowego burmistrza, gdy wybór hr. Zeithamera nie został potwierdzony. Na 72 głosujących radnych 71 głosów otrzymał fabrykant likierów p. Kriesche. Ktoś nazwał go „staroczeskim Huleszem”. Jak dotychczasowy burmistrz Hulesz, tak i p. Kriesche nigdy by nie ośmielił się zdatności i zasług nie był dostąpił wysokiej godności, do jakiej został wczoraj powołany. Wybór swój zawdzięcza jedynie tej okoliczności, że żaden ze zdatnych kandydatów, jak Zeithamer, dr. Brunner, Bielski itd. nie otrzymają potwierdzenia rządowego. Pod tym względem więc zupełnie równa się Huleszowi, który także nie posiadał żadnej kwalifikacji osobistej na posadę burmistrza. Różnica polityczna wyboru wczorajszego polega jedynie na tym, że p. Hulesz, teść dr. Gregra, zaliczany był do Młodych, a pan Kriesche, od r. 1860 milczący członek reprezentacji miejskiej, należy do Starych. Młodzi więc stracili resztki dawnego wpływu na radę miejską, która tym sposobem stanęła się jeszcze konserwatywniejszą, aniżeli była dotąd. O potwierdzeniu p. Krieschego nie można wątpić, albowiem pominąwszy całkowitą polityczną niewinność tego pana, ma on nadto być krewnym namiestnika, barona Webersa von Ebenhof, baronizowanego biurokraty. Dr. Rieger podobno na poufne zapytanie, któryby kandydat otrzymał potwierdzenie, dostąpił zapewnienia, że p. Krieschemu nie będzie odmówiono.

Jeżeli mimo to właśnie ta osoba została wybrana, możnaby w tym fakcie upatrywać pewną uległość dla rządu. Jednakże tak nie jest. Albowiem baron Webers, który był namiestnikiem Niższej Austrii za czasów Hohenwarta, uważany tu jest poniekąd jako należący do stronnictwa ugodowego. Gdy w styczniu r. b. rozszła się pogłoska o nominacji hr. Taaffego prezesem nowego ministerstwa ugodowego, baron Webers miał objąć tę rolę wewnątrznych. Zbliżający się do pana namiestnika, Starzy nie zbliżyli się do obecnego rządu wiekańskiego.

Od roku z górą sangwinicy tutejsi spodziewają się wieści z Białogrodu o rozpoczęciu kroków wojennych. Ostatnimi dniami nadzieja ta przybrała kształty silnego przekonania. Dziś Poseł z Prahy już sławi w artykule wstępnym księcia Milana jako oswoobodziciela Słowian południowych. Tymczasem rozpoczęcie walki,

II.

Migracje dzisiejsze.

Ludność tureckiego pochodzenia, która osiadła nad Dunajem po zdobyciu tego kraju, nie była wcale liczną. Składała się ona po większej części z Janeczarów, albo drobnej szlachty wojowniczej, której rozdano lennem prawem ziemie, pod warunkiem, aby na każde zawiązanie gotową była stanąć pod bronią.

Serb nam opowiadał, że od czasów wojny krymskiej Turcy starali się wszelkimi sposobami wzmocnić ludność muzułmańską w Bułgarii. Nie mógł on ukryć głębokiego nieukontentowania, że ci przybywcy nie byli słowiańskiego pochodzenia. Oto treść opowiadania jego, ale odzalać nie mogę, że nie mogą dać wyobrażenia ani o ruchu, ani o żywotności, z jaką do mnie mówili.

Podczas wyprawy Anglików i Francuzów do Krymu, Tatarzy, dawni panowie półwyspu, nie mogli ukryć sympatii swojej do Turków i ich sprzymierzeńców, nie jedną nam nawet z tej przyczyny oddali usługi. Po zawartym pokoju lękali się, aby przedzić czy później przez Moskale za to ukarani nie zostali. Poculi prócz tego ogromne

przepowiedziane na 27, t. j. na dzień Widowana, odroczone już zostało na 30 bm., a dziś nawet jako nową datę podają 4 lipca. W każdym razie ochota do boju nie zdaje się być w Serbii nieprzewyciężoną.

Genewa, 27 czerwca.

(J) Przed sześciu laty opuściłem był Genewę po dłuższym w niej pobycie; wróciwszy tego roku, jakżeż zmienioną znalazłem! W wieku, w którym miasta rosą jak na drzewach, mniejszą zdiwiała mnie zmiana jej zewnętrznej fizjonomii. Tę można było przewidzieć, nie licząc nawet na niespodziewaną pomoc brunświckich skarbów, które po śmierci księcia i z jego wyraźnej woli przeszły w posiadanie grodu. W Genewie bowiem pozostaje nie mała część tych trzydziestu milionów, które zagraniczni turyści tracą rok rocznie w Szwajcaryi. Więc nie dziwnego, że miasto wzrosło, wyładniało, przystroilo się, i jeżeli już dawniej zasługiwało na nazwę ozdoby nadlemańskich okolic — co z uwagi na hojnie od Stwórcy uposażoną ich przyrodę już było wiele — dziś się podniosło do znaczenia prawdziwej ich perły.

Daleko mniej pochlebna, a nawet wstyd Genewie przynosząca, wydaje mi się zmiana, której dostrzegłem w wewnętrznych jej stosunkach. Tu wszystko zmieniło się na gorzej: podpadło, zbrzydło, wypaczyło się nie do poznania. Zasady, które służyły dawniej jako podstawy tutejszego życia publicznego, i jeżeli nie pod każdym względem zadowalniającym, przynajmniej znośnym je czyniły, dziś jedne zupełnie wywrócone, drugie tak podkopane i skrzywione, iż ostateczny ich upadek zdaje się być tylko kwestyą tygodni, najwięcej miesięcy. Nad wszystkiemi srożyła się groza nowoczesnego radykalizmu, niczemu nie przepuściła jego burząca i niszcząca ręka. Wychowanie publiczne skrzywione, swobody komunalne ścięte, sumienia zdeptane, publiczne mienie pewnej części mieszkańców nieprawie odjęte, sądownictwo w służbę polityki oddane, co więcej, prywatna nawet własność, na którą dotąd sięgała się tylko komuniści, w całym tego słowa znaczeniu zagrożona.... Genewa zdaje się za strój zewnętrzny oddać wszelkie uczucie sprawiedliwości, oddać część, cnotę i sumienie. Zprawdę, zamiana nie do pozastroszenia. Ludźmi, co tak czynią, świat gardzi — państwa zaś podobne dościga przedzić lub później karząca ręką Wiecznej Sprawiedliwości.

I jakżeż powód tego wszystkiego? Nie mało się zdziwicie, skoro go wam wyjawię. Oto w Genewie, stolicy Kalwina, zaczęto się nagłe obawiać „despotyzmu Watykanu”, i tak energicznie się wzięto do zwalczania tego urojonego i ad hoc utworzonego widma, iż dziś po kilku latach do żadnego rezultatu nie prowadzącej walki ci się już nawet szczerze lekać zaczynają o swoje swobody, którzy z początku najbardziej do tej dzwonej kampanii zagrzewali.

Nie potrzebuję dodawać, że powód ten nie wytrzymuje zdrowej krytyki. Kogoż i kiedy chciał Watykan w ten sposób ujarzmić, jak to ci, którzy przeciw niemu się srożą, światu wmówić się starają? Inne tu, jak wszędzie, gdy wrze podobna walka, działały sprężyny i pobudki. Chorobliwa ambicja, chciwość, przewrotność, chęć osłonięcia haniebnych czynów i podłych odszczepieństw pozorom prawego postępowania, głównie zaś nowoczesna nienawidź dla tych wiekami uświęconych prawd i zasad, w których obronie rzymsko-katolicki Kościół dziś staje przeciw usiłującym je obalić prądowi czasu i które były, są i będą jedynie możliwymi dobrze urządzonego społeczeństwa podstawami, popełnęły przeciwni-

w sobie wstrząśnienie i ten popęd do skupienia się, ów instynkt solidarności, który naówczas we wszystkich muzułmańskich objawił się ludnościach w obec tego postępu chrześcijańskiego wpływu na Wschodzie. Nadewszystko powzięli niezwykłą chęć uwolnienia się z pod panowania giaurów, to jest niewiernych Moskali.

Tatarzy gotowali się do migracji całą masą. Powiadają, że szczególnież do tego pochodu przez Carogród zachęcani byli. Jak gdyby na dane hasło, zaprzestali nagle zasiewać pola, pewni, że na miejscu nie doczekają już plonów i zaczęli sprzedawać własności za bardzo lichy pieniądz, z przyczyną małej liczby nabywców.

Krym liczył 300,000 Tatarów, prawie dwie trzecie mieszkańców półwyspu. Władze moskiewskie okazały się dość chętne w zasadzie wychodźstwu poddanych, niepewnych w wierności i bardzo mało co wartych pod względem ekonomicznym. Później władze te przedsięwzięły środki, nie aby przeszkadzać tej migracji, ale aby ją uregulować cokolwiek, bo kraj mógł zostać bez pasterzy, bez robotników dla drobnego wiejskiego przemysłu. Miano wówczas nadzieję zastąpić Tatarów Bułgarami.

Na końcu roku 1860 już przeszło 60,000 Tatarów znalazło się na prawym brzegu Dunaju. Ich najście wielki nieład zrządziło, bo nowi przybysze spostrzegli się, że nie byli już w Rosji i przyjęli dumny ton swych współwyznawców muzułmanów. Zaczęli mówić, jak panowie, co nie omalio podniosło ucisk chrześcijan. Kiedy dzienniki carogrodzkie donosiły, że Bułgarowie z najwyższą radością rzucili się na przyjęcie nowo przybywających, pograniczni serbscy chrześcijanie oświadczyli, że już im nie podobna jest zachować swe ogniska domowe i prosi, aby dać im w Księstwie przytułek jako kolonistom, bo najlepsze swe

ków Kościoła do tej walki, która byłaby nieskończenie śmieszna, gdyby nie świadczyła tak smutno o moralnym usposobieniu tych, co jej przyklaskują.

Po owocach ich poznacie, mówi Pismo św. Przypatrzmy się dziełu, które utworzyli ci nowi poprawiacze boskich urzędów, jawnie cudownych, już choćby dla tego, że nigdy się dotąd nie nadawały do tak zwanej naprawy przez ludzi, co działali wbrew woli jednego ich na ziemi Stróża Kościoła. Szkody wyrządzonej w tej zuchwałej walce pewnym zasadom, bez których społeczeństwa ostały się nie mogły, oni nie przyznają. Pomiędzy ją na razie milczeniem i zatrzymamy się przy sprawie, której ojcostwa się nie wypierają, owsem szczytą sięnkiem. Jest nią tak zwany kościół starokatolicki, który dziś w Szwajcaryi ma już nawet swego biskupa, wybranego przez świeckich, ma księży i kościoły, używa znacznych dochodów i poparcia rządów, i któremu jednej brak tylko rzeczy, to jest wyznawców....

Tę sprawę warto się bliżej przypatrzeć. Wrogię Kościołowi naszemu stronnictwo wielką w niej pokładało nadzieję. Umiało opowiadać cuda o entuzjazmie, z jakim przyjęto pierwszą myśl o niej, propagowało ją z wyteżeniem sił, lepszemu zaiste sprawy godnym, ukazywało nań, jako na taran, przed którym nie ostoi się nawet skała, co służy za podstawę rzymskiemu Kościołowi. Cóż się dziś okazało po tym gór stękanu? Zaprawdę nie więcej jak biedna śmieszna myś... Jeden z apostołów ożenionych, ustąpiwszy niedawno z zajmowanego donosnego miejsca proboszcza Genewy, dla tego że dłuższego piastowania tego urzędu nie mógł pogodzić z swoim sumieniem, nazwał w liście drukiem ogłoszonym całe staro-katolickie dzieło obrzymią farsą; zaś jeden z tutejszych najgorętszych popieraczy tego dzieła, członek rady kościelnej przeczytawszy listów, dodał: ksiądz P. omylił się, to farsa nie obrzymia, lecz karłowata... A oto wyjątek z innego listu, ogłoszonego w jednym z demokratycznych, a zatem o sprzyjanie prawdziwemu Kościołowi nie podejrzanych pism. Ta sprawa, — pisze korespondent między innymi o staro-katolickim kościele — zaczęła się w kawiarniach inter pocula; lękam się, aby nie zakończyła się wybuchem śmiechu. Co się tyczy Rządu, od czasu ustąpienia O. Hyacyna i O. Marchala, moralna jego wartość niższa jest, aniżeli średnia. Składa się on z tuzina księży przybyłych z Francji. Żaden z nich nie posiadał grosza, wszyscy jednak mieli żony gotowiścię. Dwie trzecie z nich są żonaci, reszta przygotowuje się stać takimiż. Dla niektórych jest to środek aby mieć przynajmniej jedną parafiankę. Rząd stanowi ich jedyną podporę, i potrzeba przysłać, że im nie szczędzi grosza. Według nowego prawa genewy proboszczowie pobierają 5,000 fr. na utrzymanie swoich gospodarstw, proboszczowie zaś więcej po 3,000 franków prócz pensyj i ogrodu. Niczego więc nie brakuje tym szczęśliwcom; mają bowiem żony, pieniądze i wiele wolnego czasu. Myślę się jednak mówiąc, że im nie brak nieczego, brak im otóż ludzi skłonnych do wierzenia im i szanowania ich.

Podobnych zdań, pochodzących od osobistości rzymskiemu Kościołowi bynajmniej nie przychylnych, mógłbym dziesiątkami przytoczyć; poświadczają one tylko prawdę słów onego członka francuskiej Izby prawodawczej, który tych księży nazwał niedawno ludźmi, co hańbę swoją uciekli skryć w góry szwajcarskie. Ale bo też w samej rzeczy nie wieszcie się tutejszym starzym katolikom z ich pasterzami. Ileż to skandalów było w Jura, gdzie rząd berneński także wysłał się od kilku lat napróżno, aby nową sektę wzmocnić!

mieszkania musieli oddać Tatarom. Najbardziej ubogą chatą mieściła dwie albo trzy rodziny chrześcijańskie. Każdy mieszkaniec musiał im dostarczać 200 ok. zboża, 5 ok. fasoli, 3 cybuli, 1 soli i pół oka okras. Jeżeli dostawione rzeczy nie podobowały się, biada Bułgarowi. W skutku tego napadu, bo tak nazwać można, nie jedna rodzina bułgarska znalazła w Serbii przytułek; ale emigracja wkrótce daleko większe przybrała rozmiary, ale nie od tej strony.

Przypomnijmy sobie, że już oddawna Rosya chciała w Krymie Tatarów zastąpić Bułgarami. Reklamacje przeciw zamieszanu, jakie sprowadziły Tatarzy, żadnego skutku nie miały wtedy nawet, kiedy złożone były w Belgradzie na ręce konsułów europejskich. Wszystko to dało w 1861 powód do wielkiego ruchu emigracyjnego Bułgarów do Rosji. W Widdynie było otwarte biuro do zapisywania, gdzie każdej rodzinie gotowej do wychodźstwa dawano po 200 rubli i uwolnienie od wszelkich podatków na lat piętnaście.

Gdyby nie bardzo złe nowiny, które z Krymu nadeszły o stanie, w jakim się znajdują pierwsi świeżo przybyli, Bułgarya a przynajmniej niektóre jej części byłoby się wyładniały zupełnie, ale ta kolonizacya nie powiodła się wcale. Ci Bułgarzy, którzy nie poginęli, w najstraszliwszym powrócili stanie.

Tu Serb zaczął nam opowiadać, że w miesiącu lipcu 1862 roku znajdując się w Tulczy był świadkiem powrotu ze 200 najmniej rodzin. Był on w nadzwyczajnym wzruszeniu, kiedy nam malował wynędzniałe twarze tych nieszczęśliwych, rzucanych bez dachu na piaszczysty i błotnisty brzeg morza, niszczonych ospą i gorączką zgnilą, okrytych lachmanami, zgłodniałych i spragnionych. „Dzień cały wśród nich przepędziłem, mówił dalej

A kilka dni temu tu w Genewie wybrało w... wną gminie wiejskiej pięciu... czy sześciu starych katolików księdza, przybyłego z Francji, które po kilku dniach musiano wyprosić z kantonu... tego, iż się okazało, że popełnił... w swojej ojcźnie zbrodnię, która nie kwalifikuje... do og... szenia publicznego.

Zresztą liczby wymowniej was przekonają, o niekwitnym stanie tej sekty w Szwajcaryi jak cokolwiek innego. Na 1,034,878 katolików rzymskich podzielonych na 1,218 parafii z 2,400 księżmi jest wedle przesadzonego obrachowania ludzi w tej sprawie interesowanych 73,380 starych katolików podzielenych na 55 parafii z 54 księżmi, z których tylko 17 jest Szwajcarów. Zobaczmy w przyszłych listach, czego to rząd się dopuszczał, aby popierać sprawę, tak wątpliwą nawet w oczach jego przyjaciół wartości.

ZIEMIE POLSKIE.

Świetny rezultat wyborów na sędziów okręgowych w całym Królestwie, zasługuje pod wielką uwagą. Z pomiędzy 100 wyborów na sędziów, dziewięćdziesiąt kilka przypada jak piszą do Gazety Narodowej z Lubelskiego na inteligencyą, przeważnie większych właścicieli, mniej więc jak dziesiąta część jest wybranych włościan, a ludzi podejrzaną wartości, pisarzy gminnych i niezdecydowanych dla interesów kraju, nie wiem czy będzie na sto, dwa procent. Między ławnikami połowa prawdopodobnie włościan, ale to właśnie dobre, bo tym sposobem łatwiej będzie utwierdzić tę ufność, jaką niższe klasy społeczeństwa zmanifestowały do inteligencyi kraju. Rezultat taki jest istotnie bardzo dobry, jeżeli zwlaszcza będziemy mieli to na uwadze, że agitacyi bałamutnych lud było wiele ten jednak po wielu doświadczeniach smutnych patrząc na gospodarkę Moskwy nie okazał się już łatwowiernym, nawet i tam, gdzie dotąd chętnie słuchał podszeptu nieprzyjaciół kraju i... w... wał się niejednokrotnie narzędziem w ich... Mówię tu właśnie o Lubelskiem. O jakże ścianie na Podlasiu, okryci w ostatnich... sława męczennik, oddawna przejęci byli... telskimi cnotami, o tyle znów lud wiejski... belskiem województwie, zwłaszcza ruski, na... nica Galicji i w Krasnotawskim nie pojmo... obowiązków jakie ma względem tej ziemi, która go karmi i przy życiu utrzymuje. Tu też Moskale rozpoczęli swe schizmatyczne usiłowania i mało znaleźli oporu — osiedli zaś pośród tego ludu przybyli z Galicji moskalfolci, mając swą główną siedzibę w Chełmie, i nadal starają się ludność nieprzyjacień dla kraju usposobić. Przy obecnych więc wyborach Moskale znaleźli bez trudu liczący tu agentów i burzycieli, to też o rezultat wyborów była tam... szła ni... innych częściach kraju obawa, rezultat... zuje wszelkie, iż lud za nadto już nap... krzył sobie nieproszonych protektorów i... gdzie dał się uwieść ich podszeptom cią... jakkolwiek starano się tu rozbudzić namię... kastowe, przemawiano w imię interesów... no-komunistycznych. W jednym okręgu powi... hrubieszowskiego, miejscowy pop, apostoł... sławia przysłany przez galicyjskich moska... oddawna między ludem rozpoczął bałamutn... tacya. Chodziło mu głównie o to, aby... dziego nie wybrano kogoś z inteligencyi pol... że zaś na rządowej liście kandydatów upra... nych do wybrania nie mógł znaleźć nikogo... swego stronnictwa, więc starał się włościan... konać, że jeżeli tylko wybiorą kogoś z... nych, to zmuszeni będą płacić podwójne p... na utrzymanie takich sędziów, wybrawszy je

Serb, ze starym Polakiem*) i podróżnym francuskim dla rodawania pomocy, co chwila napotyliśmy umarłego lub umierającego, a iłuż to m... dych było między nimi. Nie! nigdy ten... nie zatrze się w mej pamięci; i jak gdyby... chcieli na jednym punkcie na ziemi zebrać... zaczął wszystkie kłęski, okazała się chmura... która na czas jakiś słońce zaćmiła, potem na zielone pole, objędzone ze wszystkiemi... drobniejszego żdźbła roślinnego.

I tak zamiana ludności uprojektowan... dwoma państwami zupełnie się nie ud... tary osiedleni pozostali w Bułgarii, i... sześciu lat więcej ich już nie było; ale... Czerkiesi uciekający z pod rosyjskiego... na Kaukazie przyszli swoim żywołem zasi... dność muzułmańską żywołem może szlach... szym, ale z pewnością burzliwszym od T... ale dla Bułgarów pewno uciążliwym. V... licach Adryanopolu mieszkańcy musieli i... przez całą zimę. Kazali sobie całym w... usługiwać i nie chcieli tknąć się i naj... pracy, mówią: „jesteśmy wojownikami, ludźmi do pracy stworzonymi.“

*) Polakiem tym był zgasty zeszłego w odzalanowy Woronicz, o którego poświęć w tym razie w Tulczy opowiadał mi naoczny przyjaciel mój konsul francuski z największym wniwieniem również jak i autor niniejszej podróży go znał osobiście. (Przyp. tl)

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wielebni Ojcowie i Bracia!

Przed dwoma miesiącami, bo 23 marca r. b. przesłaście mi uprzejme pozdrowienie z Macon, gdzie Was zagnała burza, srocząca się obecnie nad Kościółem św. Nie byłem w możności spieszyć Wam podziękować za pamięć Waszą, bo sprzeciwiali się temu różnicze przekody. Dziś wyrażając Wam wdzięczność moją, wieszając Wam zarzem, że Opatrzność Boża tak bezpieczny zgotowała Wam przytułek w Macon. O ile mi wiadomo, — dobra kwitnie obserwacja w teamejszym waszym klasztorze; wyciącie się w nią, abyście mogli zaprowadzić ją także do klasztorach polskich gdy Bóg w miłosierdziu swoim położy koniec obecnym stosunkom na ziemi naszej.

Tymczasem polecając się pobożnym modlitwom Waszym i błogosławiąc Wam z całego serca, zostaje Waszym

przechylnym sługą

M. Kard. Ledóchowski, Arcybiskup.

Do
W. O. Juliana Stachowskiego
w Macon.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

O panującej sytuacji w Serbii do dnia 26 b. m. i o zaniechaniu podróży Christicza do Carogrodu podaje korespondent z Belgradu do Pol. Corr. następujące szczegóły: Reprezentanci Anglii, Francji i Włoch porzucili ostatecznie myśl skłonienia Serbii do pokoju. Poszli w tym za przykładem swych kolegów, przedstawiających przy dworze książęcyemu związek trzech cesarzy, którzy dawno już zaniechali wszelkich starań powstrzymania Serbii od kroków wojennych. W ten sposób pozostawiono kraj ten własnemu jego losowi. Zadaniem misji Christicza miało być załatwienie sprawy na drodze pokojowej. Miał on rząd sultanski nakłonić do przyjęcia projektu, który Serbia w ciągu lat 37 po czterech podnosiła. Projekt ten, jak spodziewał się rząd książęcy, usuwał wszelkie powody zatargów ponawiających się peryodycznie pomiędzy Serbią a W. Portą. Ile razy wybuchał pożar powstania w Bośni i starzej Serbii, tyle razy księstwo serbskie i rząd jego, uznawał jego skutki. W chwili takiej ogarniała kraj cały gorączka niecierpliwości i wzburzenia i ubezwładniała na czas dłuższy rękę rządu i rozwój materialny kraju. Po raz pierwszy reklamowała Serbia przeciw takim stosunkom w Carogrodzie w r. 1839 i podawała zaradce ku temu środki, które i tą razą miały stanowić cel misji Christicza. Kiedy w r. 1850 po raz drugi wybuchało powstanie w Bośni, ponowiła znowu Serbia w Carogrodzie dawniejsze swe propozycje, ale i tą razą bezskutecznie. W r. 1867 podniósł sprawę tę osobiście książę Mihal podczas swego pobytu w Carogrodzie. Owczesny wielki wezyr Ali basza przyrzekł księciu, że w danych a pomyślnych okolicznościach rozważy przedłożoną sobie sprawę. Do tego jednak nie przyszło. Nastąpiły ostatnie a trwające od roku wypadki, które i jednej chwili nie dają odetchnąć Serbii. Jeżeli Serbia nie ma zupełnie podpaść, to trzeba koniecznie coś przedsięwziąć. Postanowiono tedy raz jeszcze szczęścia w sprawie tej poprobować i przedłożyć znany projekt pacyfikacyjny w Carogrodzie. Chciano W. Portę zaproponować, by w interesie pokoju odstąpiła Serbii Bośnię i część starzej Serbii jako lenność. Za to chciała Serbia płacić haracz, któryby wyrównywał sumie pobieranej przez rząd turecki z tych części jego posiadłości. Serbia nie pragnęła zwierzchnictwa nad temi krajami, ale chciała wcielić je do księstwa i uznawać nadal władzę sultana. Oprócz tego chętnieby dostarczał rząd serbski Turcy na przypadek wojny znacznego kontyngentu. Projekt ten przedłożył na drodze poufnej bawiący w Carogrodzie agent serbski Magazyłowicz. Kiedy jednak W. Porta oświadczyła, że projektu takiego nawet uwzględnić nie może, przekonano się w Belgradzie, że sprawy tej na drodze pokojowej nie będzie można załatwić i zaniechano myśli wysłania Christicza do Carogrodu. Rząd serbski zniewolony jest dzisiaj na inną postać się drodze, aby raz na zawsze ochronić się od zamieszkań, jakie każdorazowe powstanie w Bośni zwykło w Serbii sprowadzać.

Przez długi czas — pisze dalej korespondent do Pol. Cor. — noszono się z myślą przeniesienia wszystkich władz centralnych do Kragujewicza. Plan ten dziś porzucono. Biura ministerstw, jako też wszystkich innych urzędów pozostają nadal w Belgradzie. Z księciem wyjeżdża do armii jeden tylko minister oświecenia Alimija Wasilewicz, reszta ministrów pozostaje na miejscu.

Chociaż właściwe operacje wojenne mają się dopiero rozpocząć około 5 lipca, to oddziały ochotnicze poczynają już dzisiaj przekraczać granicę. Legia bułgarska, stojąca pod Kladową ma w tych dniach także przejść granicę i wejść do Bułgarii. Oddziały ochotnicze nad Dryną i pod Užęzą wkroczyły w dniu 26 b. m. do Bośni. Liczba ich dochodzi do 7,000 ludzi. Ochotnicy ci wiozą ze sobą 20,000 karabinów, któremi mają zaopatrzyć powstańców bośniackich.

Pożyczka przymusowa już została pokryta a rządowi nie zbywa też obecnie wcale na gotówce. Aby jej w przyszłości nie zabrakło, stara się już dziś rząd serbski o zaciągnięcie nowej pożyczki za granicą. W tym celu udali się do Rosji Milowan, dyrektor serbskiego długu państwowego i Milowan Praticz, członek trybunału kasacyjnego.

paczliwe wysilenia, aby powstrzymać wybuch wojny pomiędzy Serbią a Portą przez jakie małe koncesje.

Winy i przestępstwa, jakie zarzucano ks. Arcybiskupowi Kolońskiemu przed trybunałem królewskim do rozsądzania spraw kościelnych i jakie wpłynęły na wydanie wyroku składającego Arcybiskupa z urzędu, są następujące:

Przed wydaniem praw majowych: 1) udział w konferencji Biskupów w Fuldzie i w wydanej tamże odezwie. 2) Ogłoszenie adresu angielskiego episkopatu i odpowiedzi Arcybiskupa. 3) Okólnik pusty z r. 1873. 4) Memoriał pruskiego episkopatu do ministerstwa z 31 stycznia 1873, protestujący uroczyście przeciw prawom majowym. 5) Prośba pruskiego episkopatu do króla, której ogłoszenie w Köln. Volks. Ztg. widocznie spowodowane zostało przez ks. Arcybiskupa. 6) Okólnik do duchowieństwa i diecezyan z dnia 22 lutego 1873. 7) Udział ks. Arcybiskupa w odezwie zebranych w Fuldzie Biskupów do kleru i diecezyan z 2 lutego 1873 i kilka innych pism. Pisma te ogłoszono w Köln. Volks. Ztg. za przyczyną Arcybiskupa; oskarżenie wywodzi ząd nieprzejrzyste jego dla państwa usposobienie i postanowienie nie zastosowania się do prawa, stawiania im oporu i pobudzania do oporu tak duchowieństwo jak i diecezyan. To postanowienie objawił w kilku odpowiedziach do Prezesa Naczelnego, w ogóle w jedenastu odezwach i pismach. Dalej ekskomunikował ks. Arcybiskup dwóch starokatolickich księży i dekret ekskomunikacji ogłosił, nie pozwolił na rewizję seminarium duchownego w Kolonii, nie był posłusznym prawu o ustanawianiu duchownych w żadnym przypadku, nie obśady wakujących probostw, za co na liczne kary pieniężne był skazywany. Kary pieniężne nałożono nań w drodze sądowej i w drodze administracyjnej za nieobśadzenie definitywno sukursalnych probostw wynosiły 60,000 tal. Z tych ostatnich nie można było osiągnąć 24,000 tal. Przy uwięzieniu swoim dozwolił na użycie gwałtu, pomieszkania dobrowolnie opuścić nie chciał. Używał prasy i objazdu po diecezyi na podburzanie duchowieństwa i diecezyan do oporu. I tak ogłosił w Köln. Volks. Ztg. adres biskupów angielskich zebranych w Westminster z 16 kwietnia 1874, list Ojca św. z 23 kwietnia 1874, adres kolońskiego komitetu, wezwanie naczelnego prezesa o złożenie urzędu i swoją na to pismo odpowiedź jako też odpowiedź na powinszowania. Podczas objazdu diecezyi w celu udzielenia Sakr. Bierzmowania przyjmowano ks. Arcybiskupa wszędzie uroczyście i sławiono go jako przodownika w boju o wolność. W odpowiedziach swych wprowadził nie występował szorstko, ale w ogóle pr. wokołał owoce i chętnie je przyjmował. Nareszcie zarzucono mu jeszcze, że kaźal drukować adresy uległości jakie od diecezyan odbierał, że regensa seminarium do oporu przeciw rewizji wezwał, że dał powód do skazania 40 księży w 172 przypadkach na kary więzienia i pieniężne za wykonywanie nieprawne rządowych czynności, że wielka liczba duchownych z jego polecenia odmawiała w sądzie świątobliwym, że spowodował kler i świeckich do demonstracji podczas swego uwięzienia, że nie zakazał deputacji tłumnych i t. d. i t. d.

Liczba nadesłanych na ręce redakcji Köln. Volks. Ztg. biletów i powinszowań dla ks. Arcybiskupa kolońskiego w dzień Jego imienia dochodzi do 3,400. Nie małą to sprawić musiało mu pociechę w chwili takiego strasznego ciosu, jaki nań spadł w obecnej chwili.

Nord. Allg. Ztg. występuje w dzisiejszym numerze przeciwko autorowi wazcietlu postępowego, rozsyłanego pod znakiem greckiej litery sigma do rozmaitych dzienników i także do Posen. Ztg., a głównie przeciw jego twierdzeniom — ustawicznie powtarzającym, że znany Wagner jest głównym kierownikiem tak w Nord. Allg. Ztg. jak w partyi agraryjnej. Oświadcza zatem raz na zawsze, że z panem Wagnerem najmniejszych nie ma stosunków i styczności. Wszelkie przeciwnie temu twierdzenia uważa musi za świadome lub nieświadome kłamstwa tendencyjne.

Autorka niemiecka Clara Bauer, pisząca pod pseudonimem Karola Detleff, umarła wczoraj w Wrocławiu.

FRANCYA.

* Paryż, 28 czerwca. Ambasador rosyjski był dzisiaj u księcia Decazes i wręczył mu w sprawie wschodniej ważne depeze; wszyscy tu nadzwyczaj zaniepokojeni w tym względzie, gdyż w ambasadzie tureckiej od kilku dni brak zupełnej wiadomości; w kołach rządowych wspominają cichaczem o pertraktacjach i układach, toczących się od pewnego czasu pomiędzy Rosją a Anglią. Temps zapewnia, że żadne z mocarstw nie myśli się mieszać w sprawy wschodnie i w zamieszki wojenne między Serbią a Turcją — przeciwnie kaźaly one przypomnieć księciu, że całą entrepryzę podejmuje na własny rachunek. Wszystkie depeze belgradzkie potwierdzają wiadomość o wojennych zamiarach Serbii, która stara się na gwałt o sprzymierzeńców i mimo znacznych przeszkód umiała sobie ogłosić księcia czarnogórskiego, Nikitę. Czarnogórskie siły zbrojne wynoszą 16,700 żołnierza i 20 dział polowych. Również wiedzą tu już o uchwałach i proklamacjach hercegowińskiej bośniackiej Słupczyny powstańców. Jak pisze Bulletin français, który jest wieczornym wydaniem Journal officiel, panują najsprzeczniejsze opinie o tem, co zrobią mocarstwa, jeśli Serbia rzeczywiście wojnę wypowie Turcji. Twierdzą, że w razie, gdyby wojna pomiędzy Serbią a Turcją, mocarstwa nie uznałyby jej niepodległości i niezawisłości absolutnej, że natomiast w razie poniesienia klęski może Serbia liczyć na współczucie! Z drugiej strony twierdzą, że jakkolwiek sprawy obrot wezmą — Rosya w każdym razie gwarantuje całość Serbii. Mocarstwa nie mają żadnego powodu, aby wyrokować i mieszać się w sprawę, która jest czysto wewnętrzną — traktat paryski wprost im tego zakazuje. Według doniesień z Carogrodu, Turcyja spokojnie patrzy w przyszłość i nie obawia się bynajmniej o to, jaki będzie rezultat wojny — pełna ufności wydała flotyli swęj rozkaz gotowości do boju, wysłała Abdula Kerima baszę do wojska nad granicą się znajdującego i udaje spokojną — jak człowiek, który nie stracić nie może.

W końcu tych wiadomości tureckich dodać nam należy, iż wszystkie pisma jakby na złość księciu Bismarckowi, któremu to wcale nie na rękę — jednomyślnie wypowiadają to zdanie, iż Francya najzupełniejszą winna zachować neutralność; nadto na przypadek poróżnienia się Rosyi z Niemcami, ma zdaniem prasy francuskiej Francya stanąć po stronie Rosyi. „Chcą pokoju — tak mówi wobec tego korespondent paryski do Köln. Ztg., ale tylko tak długo, aż im go się uda zerwać na niekorzyść Niemiec! — atoli ta spekulacja jest nader mdła i słaba! Natomiast w kołach kupieckich według tego korespondenta zmniejszyła się obecnie nienawiść przeciw Niemcom, i tak np. znany kupiec hurtowny Reiche został znowu przyjęty do Cercle commercial (place du Louvre); po wojnie został z listy tego „Cercle“, gdzie się rano giełda odbywa — wykreślony.

Wewnętrzne położenie Francji jest w tej chwili znowu ożywione — zawrzała znowu walka pomiędzy stronnictwami, która była niechęcią na korzyść liberalizmu. Konserwatyści poznawszy, że mogą liberałom stawić czoło — nie chcą nadal być ich popychadkami i inaugurują politykę konserwatywną — zład popłoch i twrga między liberały. Osią, na około której się wszystko obraca, jest projekt Waddingtona i prawo gminne.

Paryż, 29 czerwca. Deputowany Raspail (młodszy) oświadczył na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych, że życzy sobie interpelować prezydenta ministerstwa i ministra sprawiedliwości p. Dufaure w sprawie listu marszałka Mac Mahona, dotyczącego zaprzestania dalszych ścigań sądowych tych osób, które w komunie udział wzięły, — gdyż ponownie w ostatnich czasach aresztowano osoby podejrzane o udział w ruchu z r. 1871. Dyskusya nad tą interpelacją odroczono aż do przyszłego poniedziałku. Deputowani Jolibois i Jérôme David (bonapartyści) żądali, aby kwestya nominacji resp. wyboru merów, w której pomiędzy rządem a lewicą przyszło do nieporozumienia, jak najprędzej załatwioną została. Izba zdecydowała, aby wniosek ten przyszedł pod obrady biur w przyszły czwartek, poczem odroczyła się aż do poniedziałku. Tymczasowo, jak twierdzą w kołach rządowych, zamianowała lewica delegowanych, mających doprowadzić do porozumienia z rządem z tej sprawie; w dziennikach republikańskich odzywają się głosy, aby tę kwestyą odroczyć, a czynią to z obawy, aby snąc nie ponieśli klęski.

Plan wystawy stanowczo już jest ułożony. Wedle niego część wystawy będzie na Champ de Mars, inna część na Quai de Grenelle, inna natomiast na Trocaderze, wystawa ogrodnicza zaś pomieszczona będzie w cieplarniach. Na Quai de Grenelle stanie wystawa rólnicza, obejmująca będzie 20,000 metrów kwadratowych, na Trocaderze zbudowana będzie wspaniała rotunda z pomieszczeniem na blisko 10,000 osób, obok której staną długie galerie, cały ten gmach przeto będzie mniej więcej podobien do pawilonu przemysłowego wystawy wiedeńskiej z r. 1873. Wzdłuż Trocaderu wzniesione będą restauracye i kawiarnie. Dla wygody wystawy podjęte będą niemałe roboty niwelacyjne nad Sekwaną, most Jeneski będzie rozszerzony o kilkadziesiąt metrów, komunikacya na Sekwanie parowcami będzie pomnożona, a z placów wystawy rozchodzą się będą na wsze strony koleje konne. Cała wystawa razem, prócz ogrodnictwa, ma obejmować 300,000 metrów kwadratowych. Koszta obliczają na 30 milionów franków.

O to wszystko mniejsza jednak; głównie bowiem pragnęlibyśmy centralnym zarządkiem naszych Towarzystw rólniczych nietylko w Wielkopolscei w Prusiech Królewskich, lecz i w zaborze austriackim zwrócić uwagę na połączenie z wystawą międzynarodowy kongres rólniczy — jeśli zarządy te same uznają ten przedmiot za godny swej uwagi. Kongres ten, którego urządzenie uchwalilo Stowarzyszenie rólników francuskich, rozpocznie się około połowy maja roku 1878, a jak długo potrwa, zależeć będzie od wyczerpięcia przedmiotów ustanowionego na pierwszych posiedzeniach porządku dziennego. Do urzędzenia kongresu wybrano komitet centralny, który ma rozesłać zaproszenia na cały świat; ponieważ jednak trudno dowiedzieć się o wszystkich istniejących towarzystwach rólniczych, przeto i niezaproszone chętnie przyjęte będą. Ministerstwo handlu i rólnictwa przyrzekło poczynić jak największe ułatwienia na drogach żelaznych. Posiedzenia kongresu odbywać się będą w wielkich salach konwersacyjnych Trocaderu.

Z Macon piszą do Pielgrzyma 21 czerwca rb.:

Po wygnaniu Jego Eminencyi księdza Kardynała M. Ledóchowskiego, liczne ze wszech stron wysyłano adresy na ręce Jego. Duchowieństwo wraz z wiernymi składało mężnemu obrońcy wiary św. hołd czci najgłębszej i poważania, chcąc niejako Mu wynagrodzić za przykład, który im zostawił na zawsze. Po Jego przybyciu do Rzymu, wysłaliśmy i my, niegodni synowie św. Franciszka, podobne odświadczenie. Nigdyśmy się nie spodziewali, aby sławny nasz przywódca, — stargany więzieniem, raczył nam na tak słaby objaw serca naszego podziękować; a co więcej jeszcze własnoręcznie. Niech Mu Pan Bóg za Jego czułość i pamięć stokrotnie wynagrodzi i długich lat przysporzy do wypełnienia ważnego i świętego obowiązku.

Otóż odnowiła się...

wojskowego, będą zwolnieni od wszelkich opłat na utrzymanie sądów. Takie przedstawienia trafiły do ludu, w dzień więc głosowania wyborcy w tym duchu manifestowali swe życzenia, gdy jednak na liście kandydatów nie było żadnego wojskowego, zupełnie do wyboru nie przystąpili i tem postawili rząd w trudnych warunkach, co ma nadal uczynić. Gubernator lubelski wczęśniej uprzedzony o szerzonej agitacyi, przewidując rezultat, kaźal księdza na czas wyborów do Lublina pod dozór policyjny zabrać, lecz nasienie wczęśniej zasiane już i bez jego obecności wydało zły owoc, — w sąsiednich wszakże okręgach dokonano wyborów w porządku i z dobrym rezultatem. W kilku miejscach Królestwa chłopie nie chcieli głosować, tłumacząc się obawą zwiększenia podatków w skutek zaprowadzenia nowych sądów, co im w większej części pisarze gminni, którzy chcieli również zostać sędziami a nie mogli, przedstawiali. W ogóle jednak udział w wyborach i cały ruch wyborczy był bardzo ożywiony. W okręgu Kurów, mającym dwadzieścia kilka tysięcy ludności, głosowało 53, w Rychnowie 1078 i w innych prawie to tak, że zaledwie po kilkunastu nie korzystających swych praw, a najprawdopodobniej byli wylke, co istotnie korzystac nie byli zdolni. W wyborach w wyborach nigdzie, w zaństwie Europy nie jest znany, chyba w Poznaniu, ma to tem więcej, że wyborcy po kilka mil byli dążyć, aby dać swój głos, a jednak nie w trudów, gdy w mieście, jak Lwów, ma pięć razy więcej ludności niż nasze okręgi, to prawo głosowania ma również może pięć więcej osób, przy tym wyborczej, mimo że wsiwsey są na miejscu, staje zaledwie trzecia część wyborców — prosty lud może więc zaobrzydzieć miejską inteligencyą w pojmowaniu obywatelskich obowiązków.

NIEMCY.

* Berlin, 30 czerwca. Na posiedzeniu tysiężnym załatwiła Izba poselska kilka petycyi i dług wniosków komisji, usunawszy poprzednio wniosek Laskera z porządku dziennego petycyi do praw, dotyczące wyższych urzędów administracyjnych i kosztów przeprowadzki, nadesłane z Izby panów w zmienionej formie. Proponowcy posła Windthorsta, aby wnioski w kwestyi więzień i nauki religii katolickiej w szkołach stawiono dzisiaj na porządku dziennym, nie udało się wczoraj poparcia.

O godzinie 12 odbyło się wspólne posiedzenie obydwóch Izb pod laską marszałka Izby panów. Wiceprezydent ministerstwa pan Campenhausen odczytał orędzie królewskie, mocą którego sejm został zamknięty. Przy stole ministrów brakło tylko ks. Bismarcka i v. Bulow. P. Hofmann był obecny.

Ponieważ z zamknięciem sesji skończył się trzyletni peryod prawodawczy sejmu pruskiego, rozpocznie się teraz na wielką skalę agitacya i walka wyborcza. Zarząd frakcyi centrum ogłosił na czele Germanii dzisiejszej odezwę do wyborców i wszystkich stronników w kraju, w której ich wzywa, aby wytrwali na podstawie dotychczasowych zasad i stawali niezmiennie w dalszej, nie naszą winą wywołanej, walce, w obronie prawdy, prawa i wolności. „My tych zasad nie odstępujemy, są one niezmiennie, gdyż są prawdziwe, a ponieważ prawdziwe, zwyciężą przez wierność i wypróbowanego w ciężkim czasie ducha chrześcijańskiego ludu.“ Dalej wzywa gorąco swych stronników, aby przy wyborach w jesieni jak najgorliwsi i najliczniejsi wzięli udział. „Niech nikogo nie braknie przy urnie; kto się bez przyczyny usuwa, ten łamie swój obowiązek jako obywatel i chrześcijanin. Przyszły peryod prawodawczy będzie ważniejszy niż dotychczasowy. Bez zaprzeczenia stoimy przy dotychczasowych zasadach i przy sztandarze wolności.“

W Berlinie odbywa się mała dać powód, jak zastępcy obecnemu ks. niemieckiemu p. Radowitza tureckiej ambasadzie. ten sposób z pola

Berlinem odbywa się mała dać powód, jak zastępcy obecnemu ks. niemieckiemu p. Radowitza tureckiej ambasadzie. ten sposób z pola

Pogląd na stósunki gospodarcze w W. Księstwie Poznańskim w r. 1875.

I.

Stósunki ogólne. Ostatnie lata były dla gospodarzy W. Ks. Poznańskiego bardzo niepomyślne; najniepomyślniejszym zaś ze wszystkich był r. 1875, na co dużo złożyło się okoliczności. Najprzód urodzaj wszelkich płodów pól i łąk, z wyjątkiem roślin okopowych, był bardzo lichy, dalej ceny zbożowe, pomimo małych zbiorów, nie były wysokie, z powodu, iż inne obfitujące w zboże, a produkujące taniej kraje, potrzebę dostatecznie pokrywały. Również tania była i wełna, której ceny przed laty 20, przy znacznej tańszej produkcji, o 30 do 40 procent były droższe. Urodzaj ziemniaków nie na wiele gospodarzom się przydał, ponieważ wyrobiony z nich w znacznej części spirytus tak spadł w cenie, iż nie pokrywał wcale kosztów produkcji. Wielu rolników w ostatnich latach dla powiększenia dochodu z gospodarstwa, rzuciło się na wielkie rozmiary na tuż e nie bydła, lecz i pod tym względem rok 1875 zawiodł ich oczekiwania, gdyż z jednej strony wielka drogosc makuchów i innych surogatów paszy sprawiła, że tuczenie było bardzo kosztowne, z drugiej zaś wystawiono zimą roku 1875 na 1876 tak wielką ilość tuczonego bydła na sprzedaż, iż trudno się go było pozbyć i tylko po niższych cenach znajdowało kupców. Podczas gdy wszelkie produkta gospodarze stósunkowo do kosztów produkcji były tanie, wszystko, czego gospodarz potrzebuje, w ostatnich latach bardzo zdrożało. Po wojnie francuskiej ceny wyrobów przemysłowych i wszelkich ludzkich potrzeb znacznie poszły w górę, podniesione również zostały ceny najmu, płacone robotnikom we wszystkich gałęziach gospodarstwa, co o tyle niekorzystnie oddziało na rolnictwo, iż wielka masa robotników dla większego zarobku szukała zatrudnienia w fabrykach i zakładach przemysłowych i w tym celu wędrowała nieraz w obce strony, co spowodowało znaczny ubytek sił rolniczych. W ostatnich latach wprawdzie ta emigracja robotników większą znacznie się zmniejszyła z powodu ogólnego zastoju w przemyśle od czasów krachu wiedeńskiego, w skutek czego przy fabrykach, budowach miejskich i przedsiębiorstwach kolejowych nie zatrudniają już tylu robotników, którzy też masami wracają do domu, nie mogąc w obczyźnie znaleźć zarobku; wracający ci przecież z obcych stron robotnicy, przyzwyczajeni do wysokiej płacy, bardzo niechętnie zadawalają się mniejszym przy gospodarstwie zarobkiem i ulegają zwykłe zgubnym i demoralizującym wpływom.

Nadzwyczaj szkodliwe tak dla rolnictwa w całym państwie pruskiem w ogólnosci, jak dla gospodarzy W. Ks. Poznańskiego w szczególności, są tak zwane taryfy różniczkowe kolei żelaznych, polegające na tym, iż wysokość frachtu od przewozu towarów na kolejach nie oznacza się podług odległości, lecz podług ważności obrotu dwóch końców pewnej komunikacji. W Niemczech istnieje 66 różnych zarządków kolejowych, z których każdy osobną prowadzi gospodarstwo różniczkowe taryfy; zarządy te przesadzają się nawzajem, chcąc podnieść jak najwyżej przewóz towarów na swych kolejach, w ustanawianiu jak najniższych taryf transytowych, choć często nawet i z własną stratą. Gospodarka taka, o której niżej jeszcze pomówimy, spowodowała głównie taniecen cen zbożowych pomimo nieurodzajów w roku zeszłym, gdyż masy sprowadzone z odległych okolic, jak z głębi Rosji i Węgier, zboża, przy tanich taryfach przewozowych musiały wpłynąć na obniżenie wszystkich targów miejscowych.

Wymienione powyżej niekorzystne okoliczności spawiły, iż dochód czysty z gospodarstwa bardzo się zmniejszył i wielu gospodarzy, nie posiadających kapitału obrotowego, musieli uciec się do kredytu, by zobowiązaniom swym zadosyćczynić. Tymczasem kredyt w Poznańskim stawał się coraz bardziej utrudniony, i znaczna część rolników nie mogła z niego korzystać, wyczerpnawszy go już przedtem zupełnie. Po wojnie francuskiej kapitał prywatny usunął się od własności gruntowej, szukając w przedsiębiorstwach przemysłowych lub spekulacjach giełdowych korzystniejszego umieszczenia. Gospodarze, potrzebujący kredytu, szukali pomocy w bankach hipotecznych, których w owym czasie bardzo dużo powstało i żądany kredyt udzielał w wysokiej ilości, wskutek czego niejednemu przebrał jego miarę i tak wielkimi majątek obarczył długami, iż procentów od nich, przy małych zwłaszcza dochodach z gospodarstwa, opłacić nie mógł. Również i upadek Tellusa, zmusiwszy wielu gospodarzy do nagłych wyplat, pościagnął za sobą liczne ruiny.

Wielkim ciężarem dla rolnictwa, który szczególnie gospodarzom w W. Ks. Poznańskim bardzo się daje we znaki, z powodu, iż u nas ziemia o wiele mniej przynosi czystego dochodu niż w innych prowincjach, jest niewłaściwe opodatkowanie ziemi w państwie pruskiem. Gospodarze nie tylko, że ponoszą wspólnie z innymi obywatelami państwa podatek klasyczny lub dochodowy, lecz nadto obciążeni są tak zwanym podatkiem gruntowym, który bez względu na obciążenie długami swęj własności opłacać muszą. Podatek ten jest bardzo niesprawiedliwy, gdyż ziemia pozostawiona samej sobie, żadnej nie przynosi renty, dopiero wtedy gdy się w nią włoży pracę i kapitał. Również niesłusznym jest podatek budynkowy, gdyż budynki gospodarzowi do jakiegokolwiek produkcji konieczne są potrzebne i żadnego nie dają mu dochodu. Podatki prowincjonalne, komunalne i inne daniny rozdziela się na podstawie i w stosunku do podatku gruntowego, dla tego im gospodarz bardziej obciążony, tém więcej stósunkowo opłacać musi, bo na jego hipoteczne ani też osobiste długi nie ma się przytem najmniejszego względu. Podatki opłacane z majątku około 1500 mórg przed

40 laty a obecnie, wynoszą podług podania jednego z najstarszych obywateli Księstwa następujące sumy:

1. Podatek gruntowy . . .	41 tal.	— sgr.	152 tal.
2. Podatki komunalne powiatowe . . .	4 „	15 „	150 „
3. Podatek szkólny . . .	— „	— „	46 „
4. Daniny kościelne . . .	— „	— „	76 „
P. Podatek dochodowy . . .	18 „	— „	42 „
Razem 63 tal. 15 sgr. 466 tal.			

Do tego doliczyć trzeba konieczne wydatki na zabezpieczenie od ognia i gradu, wynoszące przeszło 400 talarów; majątek ten płaci około 900 talarów rocznego podatku, prócz zasług, utrzymania ludzi, reparaacji budynków i opłat procentów od zahypotekowanych sum. W skutek wielkich ciężarów niejedyn właściciel w swęj własnej wsi jest tylko ekonomicem i pracuje tylko na wygospodarowanie procentów i podatków, a często nie może i na to wystarczyć i upada pod ciężarem długów, jak dowodzą liczne subhasty majątków ziemskich w ostatnich latach. Smutne te stósunki gospodarze panują nie tylko w samem W. Księstwie Poznańskim, lecz i w innych, korzystniej położonych prowincjach Prus, na co za najlepszy może służyć dowód wypadek, jaki się zdarzył w zeszłym roku, iż właściciel majątku 2000 mórg położonego parę mil od Berlina, a oszacowanego do podatku gruntowego na 150,000 tal., takowy pozostawił na łasce opatrności, wyjechał w świat, nie mogąc opłacić podatków i procentów od 50,000 talarów hypotek.

Upośledzenie, jakiego rolnictwo doznaje w państwie pruskiem, spowodowało uchwałę na ostatnim kongresie gospodarczym, której tysiące rolników przyklasnęło: ażeby się starać o zreformowanie stósunków podatkowych, a to w celu położenia końca tak anormalnemu stanowi rzeczy, iż praujący w pocie czoła gospodarz, płacić musi dwa, cztery, dziesięć, a czasem i trzydziście pięć razy więcej od czystego dochodu, niż próżnujący może kapitalista lub bogaty przemysłowiec! To samo zadanie postawiło sobie stronnictwo agraryjne. Ze jednak stronnictwo to słabo tylko w sejmie pruskim jest reprezentowane, niema nadziei, aby przy obecnie panującym prądzie jakakolwiek reforma podatkowa na korzyść gospodarzy przyszła do skutku. Chcąc to przeprowadzić powinni rolnicy się starać, jak słusznie na ostatniem walnem zebraniu Towarzystwa centralnego gospodarczego zauważono, ażeby do sejmu jak najwięcej postów z ich grona wybierano, lub przynajmniej ludzi gospodarcze stósunki sprawiedliwie osądających; przedź bowiem nie można się spodziewać, ażeby słuszne żądania rolników zostały uwzględnione. Zdaje się, iż w łonie partyi agraryjnej wyrobiło się już przekonanie, że to jest jedyna droga, na której coś zdziałać można, gdyż, jak gazety donoszą, na ostatnich zgromadzeniach członków tego stronnictwa podnoszono ze względu na przyszłe wybory do sejmu konieczność ściślejszej organizacji i potrzeby łączenia się z innymi partiami sejmowymi, w celu przeprowadzenia radykalnej reformy systemu podatkowego w Prusach.

Jedną tu jeszcze podnieść należy okoliczność, hamującą bardzo rozwój Towarzystw rolniczych polskich, a więc wpływającą szkodliwie na rolnictwo w W. Ks. Poznańskim, a tą jest: iż rząd Towarzystwa centralnego gospodarczego, podejmując je o poboczne dążności, uduchał je i wszelkiego mu odmawia wsparcia, podczas gdy towarzystwa rolnicze niemieckie obfitami darzy subwencyami! Nadto stawiają władze jeszcze przeszkody w dowolnej sprzedaży inwentarza, nie pozwalając Polakom urządzić targów na bydło rozplodowe, jak to się zdarzyło w zeszłym roku we Wrześni, że targ był rozplodowy, mający się odbyć z inicjatywą Towarzystwa rolniczego średzko-wrzesińsko-gnieźnieńskiego, został przez władze zakazany, i nawet interpelacja posła Wierzbickiego zakazu tego cofnąć nie zdołała. Szkoła rolnicza żabikowska, jedyna akademia gospodarza w Księstwie, która bez najmniejszego przyznienia się rządowi, jedynie ofiarnością społeczeństwa polskiego powstała i rozwijała się jako tako, wskutek wydalenia wszystkich profesorów i uczniów pochodzących z rosyjskiego zaboru, została w istnieniu swem podkopana, tak iż z dniem 1 października, zwinęta być musi. Oby tylko w miejsce upadającego pożytecznego zakładu coś innego zbudować się udało.

Nadmienić w końcu wypada, iż podczas gdy w innych prowincjach państwa pruskiego zaprowadzona jest ordynacja powiatowa, W. Księstwo Poznańskie dotąd jest pozbawione samorządu, co bardzo szkodliwie wpływa na rozwój ekonomiczny.

Wszystko to, razem wzięte, smutną bardzo stanowi ilustracją stósunków gospodarczych w Poznańskim, którego mieszkańcy porówny z mieszkańcami innych prowincji ponosić muszą podatek krwi i mienia, a traktowani są zupełnie wyjątkowo.

Tyle co do stósunków ogólnych. Ażeby przedstawić jasny pogląd stanu gospodarstwa w roku 1875, przejdziemy pojedynczo głównie czynniki gospodarcze, pomówimy o uprawie płodów w rolniczych, chowie inwentarza, fabrykach gospodarczych, w końcu o cenach dóbr i dzierżaw i zmianie własności.

II.

A. Ziemia. Najważniejszym czynnikiem gospodarczym, warsztatem pracy rolnika jest ziemia. Pominawszy nieużytki i przestrzenie zajęte wodą i pod budynkami, drogami, rowami itd., ziemia służąca rolnikowi do użytku znajduje się w pięciorakięj postaci: jako ogrody, role, łąki, pastwiska i lasy. Ogrody z powodu słabego rozwoju w Księstwie sadownictwa i warzywnictwa, drobna tylko zajmują przestrzeń; łąki i pastwiska choć w niektórych okolicach w stósunku do ziemi onej dość znaczną jeszcze stanowią rozległość, coraz więcej przecież, szczególnie w położeniu wyższym, gdzie trawa

w ostatnich latach suchych prawie całkiem się wypaliła, zostają zamieniane na role. Lasów, których w Księstwie i tak już dość mało, rok rocznie ubywa coraz więcej i zostają ogołocane z drzewa ziemie nieraz tak liche, iż nietylko żadnego pożytku gospodarzowi przynieść nie mogą, ale owszém szkodę, zasypując piaskiem ziemie lepsze. Do wycięcia resztki lasów powodowała właścicieli częścią potrzeba pieniędzy, której w inny sposób zaradzić nie byli w stanie, częścią coraz bardziej się rozszerzająca w mniejszych lasach kradzież drzewa. Wycięte przestrzenie rzadko gdzie zagajono i w ogóle mało w ostatnim czasie założono zagajen, z wyjątkiem lasów na poręby podzielonych.

Przeważną i corocznie się powiększającą przestrzeń ziemi w Księstwie zajmuje rola orna. Jako środków jej poprawy używano marglowania, nawożenia szlammem i drenowania. Ostatnia melioracya przecież, pomimo, że w wielu rozach jest bardzo pożyteczną, z powodu jej kosztowności w niektórych tylko majątkach i to na małą skalę znalazła zastosowanie. Przy uprawie roli gospodarze coraz bardziej się przekonują o pożytku powolnego pogłębiania warstwy rodzajnej i korzystne skutki głębokiej uprawy szczególnie się okazały w suchym roku 1875, gdy w gospodarstwach, gdzie dotąd miało orza, pomimo przyrodzonej dobroci ziemi i regularnego nawożenia, najgorsze często były urodzaje.

B. Klimat i stan powietrza. Stan powietrza w roku zeszłym, jak w ogóle w kilku ostatnich latach, był dla rolnictwa bardzo niekorzystny z powodu peryodów długo trwałej suszy. W ogóle zauważono, iż klimat w W. Księstwie Poznańskim od pewnego czasu bardzo się zmienił i prawdopodobnie wskutek wycięcia rozległych lasów i osuszenia wielu bagien stał się więcej suchym niż dawniej. Normalnego i dla rozwoju wegetacyi sprzyjającego stanu powietrza już nie było od wielu lat. Pora siewów jesiennych w roku 1874 była jak najniepomyślniejsza i wywarła bardzo szkodliwy wpływ na przyszłe zbiory. Z powodu długiej suszy ziemia tak ztwardniała, iż trudno w nią było ziarno zagrzebać i siano prawie w czysty popiół. Wiele pól wogóle nie mogło być obsianych; siewy po większej części powschodliły bardzo nierówno i słabo się ujęły przed zimą, przetrzymały ją przecież dobrze, pomimo iż była ostrą i długą. Nadzwyczaj zimne były szczególnie miesiące luty i marzec, gdy tymczasem w kwietniu panowała temperatura o tym czasie zwyczajna. Zima nie była zbyt w śnieg obfita, a ponieważ tenże spadł na zmarznątą ziemię i pod wpływem słońca i twardego wiatru wschodniego w miesiącach stycznia, lutym i połowie marca po większej części wyparował, nie mogła rola uzyskać w dostatecznym stopniu potrzebnej jej bardzo po suchem lecie wilgoci zimowej, która polega na nasyceniu wodą spodniej warstwy.

Po suchej zimie nastąpił podczas uprawy wiosennej peryod deszczowy, który nie był wystarczającym, ażeby zastąpić brak zimowej wilgoci, a pomimo tego trwając długo, przeszkadzał bardzo uprawie siewów jarych. W wielu miejscach trzeba było z tego powodu jęczmień późno i mokro zasiać i sadzenie kartofli w skutek tego bardzo się przeciągnęło. Nastąpiło potem zimno i susza, co bardzo niekorzystnie na wegetacyę wpłynęło, szczególnie ucierpiały siewy jare i koniczyna. Później nastąpiły nagłe wielkie gorąca, co w połączeniu z brakiem deszczu rozwój wegetacyi bardzo przyspieszyło i spowodowało rychłe dojżenie zbóż. Oziminy nie miały wcale czasu się zakorzenić i wydały, podobnie jak jarzyny, tylko krótką słomę i liche ziarno. Podczas żniw spadł nareszcie długo oczekiwany deszcz, ale wtedy najmniej go sobie życzone. Większa część żyta stała jeszcze na polu w sztygach i miała być wkrótce zwieziona, dużo jęczmienia leżało już na pokosach, a mniejszami i pszenica była posieczona, gdy nastąpił peryod deszczu, który trwał w wielu okolicach przez dwa tygodnie i zbożom znaczne wyrządził szkody. Pszenica jeszcze nie posieczona porosła na pniu, słoma jęczmienna całkiem zczerniała, żyto w sztygach zazieleniało się wskutek porosłego ziarna, a rozpoczęte lub jeszcze nie posztyte stogi tak głęboko zamokły, iż musiały być rozebrane. Deszcz ten pomimo iż tak długo padał, nie zdołał już wynagrodzić braku wilgoci. Tylko na kartofle i buraki wywarł wpływ bardzo korzystny, łąki i koniczyny żadnego prawie z niego nie odniosły pożytku. W sierpniu i wrześniu panowała znośna susza, dopiero w ostatnim tygodniu września spadł deszcz, który w październiku utrudnił i opóźnił sprząż kartofli, skutkiem czego gdy mróz rychło nastąpił, bardzo dużo kartofli i buraków nie zdążyło wykopać. Dnia 29 października był już silny mróz, który trwał aż do 4 listopada; w ostatnim tygodniu listopada nastąpił znow tak silne mrozy, iż Warta pod Poznaniem 30 listopada zamarzała. Prawie przez cały grudzień, trwał mróz, dopiero około Bożego Narodzenia nastąpiła odwilż. Oziminy tegoroczne słabo na zimę były ujęte, lecz z powodu, że były pokryte grubą warstwą śniegu, od mrozu wcale nie ucierpiały.

C. Stósunki ludności i własności. Ludność W. Ks. Poznańskiego wynosiła podług obliczenia z d. 1 grudnia 1871 r. 1,583,843 dusz, z których 428,821 czyli 27 procent mieszkało w miastach, a 1,155,022 czyli 73 procent na wsi. Liczba trudniących się gospodarstwem, chowem bydła, uprawą wina, ogrodnictwem, leśnictwem i rybactwem, z wyjątkiem zupełnie drobnych właścicieli i komorników nie mających własności, wynosiła razem z domownikami dusz 573,367 czyli 36,2 procent ludności całego Księstwa, a 49,6 procent mieszkańców wsi.

W W. Księstwie Poznańskim jest 1386 dóbr ryckich, mających przywilej obsyiania sejmiku i 713 większych dóbr, nie mających rzeczzonego przywileju. Największym właścicielem ziemskim w Księstwie jest książę Thurn Taxis, który w powiatach krotoszyńskim i odolanowskim posiada przeszło 91,000 mórg, z tych blisko połowę lasów. Co do stósunku narodo-

wości, wielkie majątki są jeszcze dzięki Bogu przeważnie w ręku polskim, mniejsze zaś w ręku niemieckim. **D. Stósunki robocze.** Brakowi sił roboczych przez ograniczenie wychodztwa i przez powrót licznych robotników z zamorskich krajów, z miast i obwodów fabrycznych prawie wszędzie zaradono, jest tylko pożądanym godnym, iż umysł pilności, porządku i postuśnienia u powracających tych robotników wcale się nie zwiększył. Niestawienie się do podjętej służby i uciekanie z niej są ciągle jeszcze na porządku dziennym, co popierają mianowicie bióra stręczeni i agentury, ułatwiając łamiącym umowę robotnikom w dalekich stronach zarobek, winni są temu poczęści także i właściciele sami, przyjmując nieraz ludzi do roboty, bez względu na to, że zkad inąd uciekli. W ostatnich czasach skierowało się wychodztwo główne do Meklemburgii i Palatynatu, wyszli także niektórzy do Królestwa Polskiego, tamtejsze stósunki przecież w ogóle ludzi od wędrowki odstręczają. Ceny najmu i zasług płaconych czeladzi rzadko zostały obniżone, w ogóle ceny te jeszcze poszły w górę, mianowicie przy czeladzi żeńskiej, z powodu że dużo dziewczyn wychodzi wcięż do miast, gdzie znajdują korzystniejszy i wygodniejszy zarobek. (Dalszy ciąg nastąpi).

Kurier miejscowy i prowincjonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Najmniejszy Październikowi i notaryuszowi, radcy sprawiedliw Krause w Cylichowie order orła czerwonego klasy.

* **Doniesienia kościelne.** Jutro w Archidiecezji odprawi JW. kanonik Sibiński, kazanie msgr. Szoldrski.

* **Od p. Stanisława Węgnera z Lipska o bieramy pismo następujące:**

Szanowny Redaktorze!
Będąc w przesłąj niedziele w tutejszym kościele katolickim, usłyszałem mowę polską. Zwróciwszy się ku tej stronie, spostrzegłem kilkunastu chłopów polskich, od których się dowiedziałem, iż pochodzą z Księstwa, z okolic Śmigla i Kościana, i że w liczbie przeszło 100 są zajęci od przeszło pół roku przy budowie tutejszej kolei magdeburgsko-lipskiej i nie widzieli od tego czasu żadnego pisma polskiego. „Panicku, rzekli mi jeden z nich, zmińjcie się nad nami i użyćcie nam jaką książkę lub gazetę polską, abyśmy wiedzieli co się u nas dzieje, bo tam pono bardzo źle, lub też może macie jaką książkę narodową, coby człowiek mógł sobie przeczytać w święto.“

Nie mając popularnych tej treści książek, zanoszę przez pismo Wasze prośbę do „ludzi dobrej woli“ o przesłanie na moje ręce parę egzemplarzy książki o nabożństwie, Chociszewskiego „Dziejów narodu polskiego“ lub też jakiej innej przystępnie opowiadającej historycznej książki. Może Redakcyja Orędwnika byłaby łaskawą przysłać choć jeden egzemplarz pisma swego, a biedni ci wdziałliby przynajmniej co się u nas dzieje; byłby to jak najlepszy środek przeciwo-germanizacyjny.

Nie dość bowiem zajmować się oświatą ludu w kraju samym, lecz trzeba także zwracać uwagę na lud nasz w obczyźnie, gdyż bez tej uwagi będą tracone placówki.

Łącząc wyraz prawdziwego szacunku itd.
Stanisław Węgnier.
Lipsk, Neumarkt Nr. 1, 3 Etage.

Podając powyższy list p. Węgnera do wiadomości czytelników naszych, wyrażamy nadzieję, że dopóki tego potrzeba będzie, redakcyja pisma ludowych chętnie przysłać będą pod powyższym adresem po jednym egzemplarzu; żeż znane z ofiarności Wydawnictwo Imienia ś. p. księdza Bażyńskiego chwilowej potrzebie w pomoc przyśle niemieckiego. Nie pochwalamy wychodztwa — ale są mała necessaria, a tam gdzie są, trzeba zle o ile możności łagodzić. Piszący te słowa w Westfalii, również za pomocą Wydawnictwa ś. p. ks. Bażyńskiego, pomiędzy Polakami, którzy w obwodzie górniczym Oberharsen przeszło 300 stale pracowali, —

merował gazetę — robotnicy —

✠

Wczoraj o godzinie 7^{1/2} wieczorem zasnęła w Panu, opatrzona sakramentami św. najdroższa matka nasza s. p. (5)

Joanna z Pawłowskich Fischbach.

Pogrzeb odbędzie się w **poniedziałek 3 lipca** o godz. 6 wieczorem z Rybaków 19/20, o czym krewnym, przyjaciołom i znajomym donoszą **stroskane dzieci i wnuki.**

Donosimy Szanownej Publiczności, że handel zmarłej śp. Maryi Bogusławskiej pod tą samą firmą (7)

F. Bogusławski

na korzyść dzieci podpisani opiekunowie dalej prowadzić będą.

**Ludwik Zielonka.
Leon Bieliński.**

FRANKFURT A.M. HAMBURG HANNOVER KÖLN

G. L. Daube & Co.

CENTRAL-ANNONCEN-EXPEDITION

der deutschen und ausländischen Zeitungen.

Alleinige und ausschliessliche Vertreter der Mehrzahl der bedeutenderen niederländischen, belgischen und italienischen Journale.

Haupt-Annahme-Bureau für Inserate in die Allgem. Anzeigen zur Gartenlaube.

Tägliche directe Expedition aller Arten von Anzeigen und Reclamen in alle Zeitungen, Localblätter, Reisebücher, Kalender etc. der Welt.

Prompte, discrete und billigste Bedienung.

Verzeichniss der Zeitungen aller Länder sowie Kostenvorschläge stehen gratis-franco zu Diensten.

Auf Wunsch Stylisirung der Annoncen und Reclamen. Rascheste und billigste Anfertigung von Drucksachen durch eigene Buchdruckerei mit Dampf-Schnellpressenbetrieb.

WIEN STUTTGART PRAG PARIS

AMSTERDAM BERLIN BRESLAU DRESDEN

KARLSRUHE LEIPZIG MAGDEBURG MÜNCHEN

Szafy do lodu

Żelazne

meble ogrodowe

poleca handel żelaza (952)

T. Krzyżanowski

Szewska ul. 17.

Stolarnia dla budowl i mebli w Poznaniu, W. Garbary 53.



Skład trumien, róg N. Rynku i ul. za Bramką w Poznaniu.

S. Goszczyński.

Restauracja SUJECKIEGO,

Stary Rynek 57,

poleca Szanownej Publiczności swoją **kuchnią**, jak **najlepiej zaopatrzoną** w wszelkiego rodzaju potrawy, smacznie i wykwintnie przyrządzone, po bardzo umiarkowanych cenach.

Poleca się również do przysposobiania śniadań i kolacji **poza domem**, mianowicie przy wesołach i innych uroczystościach.

W **piątki i soboty** ma zawsze przygotowane **obiady postne**. Również ma wybór wszelkiego rodzaju napojów: piwa, wina węgierskie, czerwone i szampańskie.

Ruch

spółeczno-ekonomiczny dwutygodnik, poświęcony kwestjom ogólnie-ekonomicznym, a w szczególności

sprawom spółek i zabezpieczeniu

wychodzi w Poznaniu co 5 i 20 każdego miesiąca.

Przedpłatę kwartalną w ilości 3 marek przyjmują poczty, księgarnia Wnych M. Leitgebra i Sp. w Poznaniu i Redakcyja.

Kilkanaście kompletów (od Nr. 1 do 18) jest jeszcze na zbyciu.

Redakcyja
Poznań, plac Wilhelmowski 8.

Drukarnia **J. Leitgebra**

w Poznaniu,
Plac Wilhelmowski Nr. 17,
poleca się do wykonywania wszelkich robót drukarskich, a mianowicie:

czasopisma, dzieła, rozprawy, cenniki, rachunki, kwity, wszelkie etykiety itd.

Karmelki słodowe

na kaszel bardzo skuteczne funt po 8 sgr., co dzień świeże karmelki lepsze po 2 i 3 złp. za funt,

pomadki

francuzkie i swęj fabryki

PRALINY

etc. etc. poleca zawsze świeże cukiernia (934)

A. Pfitznera.

Poznań, Stary rynek.

Piece pokojowe,

jako też **rury z gliny, wazy, figury, balustrady, nadstawki nad kominy, ozdoby budowlane i zasłaniające surowiec** itd. itd. poleca (6)

Szłaska fabryka wyrobów z gliny

w Tschauschwitz pod Nisą (Neisse).

Sztuczne zęby i dziąsła

dobre i tanie, plombowanie w złocie i innych materiałach do plombowania u

Th. R. Kube w Poznaniu, Piekary 3 na parterze.

Szanownym Panom Obywatelom polecam gustownie a jak najtaniej

Landauety, karety, najrozmaitsze Wolanty najnowszej konstrukcyi.

Reparacye wszelkiego rodzaju, jako też przeistoczenia przyjmuję i wykonuję wedle umowy spiesznie, rzetelnie po **cenach umiarkowanych.** (419)

Maksymilian Andruszewski,
dawniej Otton Seidel
fabryka pojazdów
Wielkie Garbary Nr. 51.

Od 1 lipca mieszka przy ulicy (1040)

Ś. Marcina Nr. 26.

Chorych przyjmuję z rana do 9. po połud. od 3—5

Dr. Batkowski

lekarz prakt. chirurg i akuszer.

Zawsze w największy wybór zaopatrzony mój (681)

Skład obuwia

w wszelkiej jakości wedle życzenia Szanownej Publiczności.

Zamówienia wykonuje w przeciągu 12 do 24 godzin.

J. Skóraczewski

szewc, fabryka i skład Stary rynek 55, I piętro.

ISIDOR LIGHT

POZNANIU

poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydziedzawieniu dóbr.

Kapelusze Paryskie

najnowsze oraz pracownią **krawieczyzny damsk.**

poleca (550)

Kamilla Kardolińska
ulica Wilhelmowska 17
naprzeciw Hotelu de France.

Pod gwarancją

Vinum de vite

(digna sacra)

z zakupionych na ten cel **winogron na własnej łoczni wyciśnione**, nie sztucznie klarowane bez wszelkich przymieszek, 75 do 180 marek za 100 litrów w beczkach lub butelkach dostarcza i poleca się Szanownemu Duchowieństwu (207)

Teodor Hohoff skład win
Erbach im Rheingau.



Balkonowe meble
Ogrodowe krzesła
Ogrodowe ławki
Ogrodowe stoły
Mleczarki
Szafy do lodu

w wielkim wyborze poleca

S. J. Auerbach — Poznań

W tym od 28 lat tutaj istniejącym składzie trumien **największy wybór trumien drewnianych i metalowych** i polecam takowe pod gwarancją po **cenach fabrycznych**. Odrzedającą z drugiej ręki udzielam **stósowny rabat**.

Nr. 49 róg ul. Wielkich Garbar i Wszystkich Świętych Nr. 49 w Poznaniu.

J. Zeylanda

Handel szkła szybowego, szklarnia i fabryka ram

M. Nowickiego & Grünas

Poznań, Jezuicka ulica Nr. 5

poleca: Szkło szybowe we wszelkich gatunkach. Ramy z **żółw, lisztwy** i rozety do firanek. **Obrazy** na płótnie i blaszce żelazne całe złożone, baldachy, chorągwie, krzyże, ołtarzyki do noszenia, figury na bożemęki i c. Nadto oprawia obrazy i podejmuje się wszelkich robót **szklarskich, pozłotniczych i rzeźbiarskich.**

Krzyże

i inne **nagrobki** z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują i są zawsze w zapasie u (785)

B. Loewenherznast.
A. Schlesinger.
Poznań, ul. Bramkowa Nr. 14. obok rejencyi.

Donoszę Szanownej Publiczności, że po śmierci męża mego znowu wykonywam (1041)

roboty szklarskie i oprawy obrazów

w różnych gatunkach i proszę o łaskawe względy na mnie wdowę.

Anna Byttner
Nowy Rynek Nr. 6.

Wyrwanie zębów bez bólu

za pomocą, **azoeinku (Nitro Oxygen)**, stwierdzone doświadczeniem w 800 przypadkach; sztuczne zęby, plombowanie złotem i kompozycją — dentysta

C. Mallachow jun.
(220) Poznań, Fryderyk. 21.

Młodzieniec

ukończywszy gimnazjum, życzy sobie przyjąć miejsce **nauczyciela domowego** na czas od **1 lipca do 1 października** rb.

Bliższych wiadomości udzieli Administracyja tego pisma.

Przy **Zielonym Ogrodzie** (ul. Strzelecka Nr. 28a) są **średnie pomieszkania** do wynajęcia. Bliższe tamże u p. Behnisch na parterze. (10)

Fabryka parowa
budowlana i trumien

J. Zeylanda

Ekonom

kawaler, mający lat 35, zdrowy, energiczny i swoim zawodzie, obecnie, poszukuje odpowiedniej sady zaraz. Adres: Doznanowski Nr. 352

Akademik, stud. phil. przyjąć miejsce nauczyciela zaraz lub od 1 sierpnia. P. a. M. H. post. rest. Wrocław.

Mały kram

i rozmaite mieszkania poleca komisyoner S. Szeroka ul. Szwedzka.

Piekarnia

z **pomieszkaniem** raz do wynajęcia. Chyba Nr. 64/65.

Wilhelmowska ulica III piętro.

Stancya składająca się z trzech pokoi, kuchni etc. najęcia.

Na Śtym Marcynie

dwie magazynek do sprzedania, które są w dobrym porządku.

Majów

Tow. Przemysłowe

odbędzie się w **niezależnie dnia** w **Szelągowie**

Początek koncertu nie 3ciój po południu. dla nieczłonków po 1 Marce.

Dyrektor

Au & Bieliński

ulica Wilhelmowska Nr. 13 (obok król. banku)

polecają **francuzkie i angielskie korthy, dreliszki, alpaki na ubiory wiosenne i letnie; paryskie koszule** białe i kolorowe, **krawaty, kapelusze pilśniowe i słomkowe** oraz **wszelkie artykuły do czące garderoby męskiej** po cenach stałych lecz jaknajprzystępniejszych.